

Na wesołej żydowskiej fali

W „Polskim Radio” słyhać ciągle żydów głucho zaś o walce z komunizmem

Powoli, bez żadnych szumnych reklam i uroczystych obchodów, ale stale i nieustępliwie żydzi wciskają się do Polskiego Radia. Dzisiaj już są wszędzie.

I tak dla przykładu podamy, że w jednym tylko tygodniu (od 17

do 23 b. m.) widzimy w programie taką wianuszkę niepolskich, a w większości żydowskich nazwisk: Askenazy, Neumarck, Steinberger, Baner, Zydler, Rosenbaum, Lederman, Neuteich, Freheter, Sterb i wiele innych. Do tego dochodzi Urstein, Fitelberg oraz komplet z „wesołej lwowskiej fali”: Straż, Vogelfeuer-Tońko, „Włada Majewska”.

A już wprost na skandal zakrawa fakt, że w kwartecie lwowskim, wykonującym koledy, grało trzech żydów. Ciekawe dla czego dyrekcja rozgłośni lwowskiej wstawiła tam jednego Polaka? Nie trzeba się już było krępować.

Tak samo autorzy tekstów, wykonywanych przez radio, to przeważnie żydzi. Również i odczyty są bardzo często wygłaszane przez żydów.

Raząco wygląda skojarzenie następujących faktów: w radio jest dużo żydów, i w radio nigdy nie słyhać nic o walce z komunizmem. Gdy radiostacje sowieckie o

bardzo dobrym zasięgu na Polskę, nadają prawie bez przerwy propagandowe audycje komunistyczne, to w naszym radio produkują się w tym czasie Steinberger, Rosenbaum, Ledermann i inni.

To zażydzenie audycji Polskiego Radia jest tym dziwniejsze, że przecież rząd ma wielki wpływ zarówno na programy, jak i na politykę personalną tej instytucji. Nie można chyba zażydzenia Polskiego Radia tłumaczyć brakiem sił polskich. Przecież mamy bardzo dużo zarówno artystów-muzyków, jak i uczonych i specjalistów we wszystkich dziedzinach. Czyż koniecznie trzeba uciekać się do pomocy żydostwa?

Spółceństwu polskiemu obrzydli już całkowicie żydowskie audycje w radio. Społeczeństwo domaga się radykalnej czystki, tym bardziej, że radio jest wielkim czynnikiem propagandowym zagranicą, niejednokrotnie jedynym łącznikiem emigracji w kraju. Niech więc ten łącznik Polonii z Macierzą będzie prawdziwie

polski, oczyszczony z obcych i wrogich naleciałości.

Nic dziwnego, że żydzi z „Polskiego” Radia kompromitują nas wybrkami, o których po prostu wstyd pisać. Społeczeństwo polskie bardzo żałuje, że tak sympatyczne miasto jak Lwów musi się kompromitować chamskimi produkcjami żydów z „Wesołej Fali”.

Podajemy dziś dalsze głosy naszych Czytelników, nadesłane nam w związku z wielkim konkursem „ABC” na gwiazdkę.

Bardzo słuszne uwagi nadesłał nam p. R. B. z Świętosławia pod Lipnem:

Potęga ludu

Od lat jestem czytelnikiem pisma „ABC” jednak dopiero po ostatnim

Ofiarność Czytelników

Nowa lista ofiar na narodowców

Mimo, że święta już dawno przebrzmiały, ofiary od naszych Czytelników na bezrobotnych narodowców płyną nadal. Fakt ten dowodzi, jak szczerze Czytelnicy przejęli się losem naszych dotkniętych losem kolegów. Bezrobotny narodowiec p. Aleksander G. otrzymał od Czytelników kilka dziesiąt złotych w gotówce, kilka paczek, oraz pracę, która w jego ciężkich warunkach była ogromnym dobrodziejstwem. Ze wzruszeniem w oczach składał na nasze ręce podziękowania Drogim Czytelnikom.

W ostatnich dniach złożono następujące ofiary:

Lódź, p. Br. Boczkowska zł. 5, Lublin, B. Ossowski zł. 5. Związek Pań Domu zł. 19.70. Bezmiennie — zł. 20. Bezmiennie z Piotrkowa Tryb. 5 zł. Stefan Kowerski — Lublin 5 zł. p. Janina Beczkowiczowa zł. 8.20. Włocławek, p. Marciniak — W-wa zł. 5.

Za wszystkie ofiary, oraz za gorące serce i przejęcie się losem naszych nieszczęśliwych kolegów składamy raz jeszcze szczerze Bóg Zapłać.

Czytelnicy mówią Niech żyje ruch Narodowo-Radykalny

przeorganizowaniu jestem tego pisma zapalonym przyjacielem. To też gdzie mogę pożyczam na wieś chłopom sąsiadom, aby szczerze zrozumieć nie kierunku narodowo radykalnego i widzę, że chłopie chętnie je czytają i komentują. Wierzę, że jeśli „Góra” nie ocknie się i nie zrozumie ważności odzyskania tak życia, gospodarczego jak i całej umysłowości nasiąkniętej duchem żydowskim, to zrobi to lud polski wiedziony nieomylnym instynktem samozachowawczym. Jest rzeczą panów skupić tych ludzi czystych i odważnych, mądrych i przebiegłych, aby nie dali sobie oczu zamylać i nie zboczyli z drogi.

Uwagi swe p. R. B. kończy okrzykiem:

Niech żyje ruch narodowo radykalny!!

Na straży idei

P. Cz. Bol. przesyła nam życzenia

„by Bóg pozwolił wytrwać na straży tak szcżytnej idei, jaką pismo „ABC” głosi, oraz by pismo to, które

W walce ze złem

Niezwykle miły list otrzymał

od Czytelniczki z Warszawy p. Ireny T.

Pismo „ABC” czytuję codziennie, gdyż jest to jedyny organ prasy, który śmiało i jasno wypowiada walkę przeciw wszelkiemu złu, jakie wkraśniało się z naszej winy przeciw naszemu Państwu i społeczeństwu z wielką krzywdą i szkodą dla nas. Życzę z głębi serca Sz. Redakcji, aby pismo to osiągnęło największy nakład, dając korzyści nie tylko materialne, ale i moralne, a to jest najważniejsze! Jednocześnie załączam odpowiedź rytmowaną, wprawdzie nie zabardzo udaną, ale... nie jestem poetką.

Jeśli o stosunkach wewnętrznych, ktoś chce

mieć pojęcie, nawskroś realne, niech czyta: „A. B. C.”

Pismo Narodowo-Radykalne.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin 212,78; Bruksela 89,05; Gdańsk 100,00; Londyn 25,90; Nowy Jork 5,28 1/4; Paryż 24,63; Praga 18,46; Zurych 121,00; Wiedeń 99,20; Mediolan 28,00.

Papiery procentowe: 4 proc. po konsolidacyjną (grubsze) 51,13 — 51,63 (drobne) 49,38 — 49,63; 7 proc. po. stabilizacyjną 447,50, kupon od 1.000 dol. — zł. 144,23; 8 proc. po. prem. inwestycyjnej 1 em. 64,65, 11 em. 66,65; 4 proc. państw. po. premiiowa dolarowa 46,75; 5 proc. konwersyjna 53,50; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie gerla V 49,00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 56,50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55,25 — 54,75 — 55,00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 49,50; 5 proc. m. Siedlce (1933 r.) 80,00.

Akcie: Bank Polski 108,50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 26,50; Lilpop 12,75 — 12,90 — 12,60.

Tendencja dla dewiz i pożyczek państwowych nieco mocniejsza, dla listów zastawnych i akcji utrzymana.

W obrotach prywatnych: 8 proc. renta ziemiska (1.000 zł.) 76,50 — 77,00 (500 zł.) 28,00; 4,5 proc. listy zast. Wileńskiego Banku ziem. 3 em. 53,00; pożyczki dolarowe: 8 proc. po. z r. 1925 (Dillonowska) 64,25 — 64,00 — 64,50 (w proc.); 7 proc. po. śląska 55,75 (w proc.); 7 proc. po. m. Warsz. (Magistrat) 55,88 (w procentach).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 27,75 — 28,75;

pszenica zbierana 27,25 — 27,75; żyto eksportowe 22,00 — 22,25; żyto I st. 22,00 — 22,50; żyto II st. 21,50 — 21,75; owies eksportowy 19,25 — 19,50; owies I st. 19,00 — 19,50; owies II st. 18,25 — 18,75; jęczmień brow. 25,50 — 27,50; jęczmień I gat. 23,75 — 24,25; jęcz. II gat. 22,75 — 23,25; jęczmień III gat. 22,00 — 22,50; — pszen. polny 21,00 — 22,00; groch Victoria 26,00 — 28,00; wyka 19,50 — 20,50, peluska 21,00 — 22,00, seradela podwojnie czyszczona 24,50 — 25,50, lubin niebieski 13,00 — 15,50, lubin żółty 13,00 — 15,50, rzepak zimowy 51,00 — 52,00, rzepak letni 50,00 — 51,00, rzepak letni 42,50 — 48,50, siemię lniane 44,00 — 45,00, konieczyna czerw. sur. bez gr. kaniarki 105,00 — 120,00; konieczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 185,00 — 140,00; konieczyna biała surowa 110 — 120; czyst. 97 pr. 125,00 — 140,00; mak niebieski 71,00 — 78,00; mąka pszenna gat. I wyciągowa 44,50 — 45,50; mąka pszenna gat. I-A 42,50 — 43,50; mąka pszenna gat. I-B 40,50 — 41,50; mąka pszenna gat. II-A 37,50 — 38,50; mąka pszenna gat. II-B 35,50 — 37,50; mąka pszenna pastwana 22,50 — 23,50; mąka żytnia wyciągowa 32,25 — 33,25; mąka żytnia gat. I 32,25 — 33,25; mąka żytnia gat. II 26,75 — 27,75; mąka żytnia razowa 26,25 — 27,25; mąka żytnia posiednia 20,25 — 20,75; otręby pszenne grube 15,75 — 16,25; otręby pszenne śred. 14,75 — 15,25; otręby pszenne małe 14,75 — 15,25; otręby żytnie 13,75 — 14,25, makuchy lniane 23,00 — 23,50, makuchy rzepakowe 18,50 — 19,00.

Ogólny obrót 2354 tonn, w tym żyta 402 tonn. Tendencja stała.

Wzrost epidemii grypy

przepowiada astronom angielski

Plamy na słońcu źle wróżą ludzkości

- Plamy na słońcu, które czynią odpowiedzialnymi za mnóstwo wydarzeń w dziejach ludzkości, zawiły również bardzo poważnie, jeśli chodzi o grype.

Tak przynajmniej utrzymuje przewodniczący królewskiego towarzystwa astronomicznego w Kanadzie, prof. Delury. Twierdzi on mianowicie, że w obecnym okresie zbliżamy się do maksymalnego natężenia plam słonecznych, i że obecna lżejsza epidemia grypy przypomina swym nasileniem tę właśnie, która panowała w roku 1917, to znaczy na rok przed straszną epidemią hiszpanki z jesieni 1918.

Wtedy właśnie nastąpiło, po zbliżeniu między Jowiszem i Saturnem, największe natężenie plam na słońcu. Nawet starożytni astrologowie znali ten wpływ planet bardzo dobrze. Wiedzieli oni, że w okresie zbliżenia się Jowisza do Saturna padają obfite deszcze i następuje czas chorób.

Obecnie znowu Jowisz zbliża

się do Saturna, należy więc obawiać się, że w roku przyszłym, kiedy to zbliżenie osiągnie punkt kulminacyjny i najwięcej plam na słońcu powstanie, będziemy

musieli przeżyć wiele przykrych doświadczeń.

Jak widzimy, przepowiednie kanadyjskiego astronoma nie są zbyt miłe dla ludzkości.

Z dobrych najlenniejsze
z prawdziwych najlenniejsze

KONIAKI

JINKELHAUSENA

ARVINE
JUBILEUSZOWY
MEDICINAL

Niemcy systematycznie niszczą Polskość Śląska Opolkiego

Niemcy systematycznie i planowo niszczą Polskość Śląska Opolkiego. Obecnie należy zanotować wydaną ostatnio ustawę, w myśl której wymagana jest zgoda niemieckich czynników rządowych na każdą sprzedaż względnie kupno ziemi. Ustawa ta odnosi się również do tranzakcji, zawieranych pomiędzy krewnymi. Konsekwen-

cje praktyczne wykonania tej ustawy są tego rodzaju, że od chwili wejścia jej w życie żaden Polak nie będzie mógł sprzedać Polakowi ziemi na terenie Śląska Opolkiego bez zgody władz niemieckich.

Również hamują wszelkie szkolnictwa polskiego. Ostatnio Związek Polaków w Niemczech wystosował do nadprezydenta prowincji śląskiej pismo z prośbą o zezwolenie na budowę liceum żeńskiego w Raciborzu. W odpowiedzi na pismo nadprezydent prowincji śląskiej doniósł, że pozwolenia takiego nie może udzielić zanim nie zostanie wykończony plan zabudowania miasta, opracowywany obecnie przez władze miejskie. Jak więc widać, powstanie nowej placówki szkolnej na Śląsku Opolskim zostanie odłożone na czas dłuższy.

Uspokojenie pod Madrytem

Ulewne deszcze przeszkadzają operacjom

SEWILLA. Deszcz, padający bez ustanku od paru dni zamienił okolice Madrytu w olbrzymie bagno. Sytuację pogarszają wylewy rzek. Artyleria i lotnictwo nie przejawiają żadnej działalności. Żołnierze zajęci są przy u-

stawianiu pozycji i budowie nowych okopów. Oddziały piechoty, mimo niepogody, posuwają się powoli naprzód. Przywrota do generalnego ataku są już ukończone.

Czy zaprenumerowałeś już
ABC
Nowiny Codzienne?

W. SAWICKI

29)

WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ

Powieść

Rozanow słucał Piotra z rosnącym zdziwieniem. Kiedy jednak zaczął mówić, strząsając popiół z papierosa, wyraz drwiącej ironii malował się na jego twarzy.

— Przecież pan chyba nie może na serio przypuszczać, panie Modliński, że my zgodzimy się na pańską propozycję! Od miesięcy zajmujemy się tą sprawą i kosztowało nas to niesłychanie wiele pracy, nim zdołaliśmy wzbudzić zainteresowanie istotnie miarodajnych osób i instancji. Stoimy teraz bezpośrednio przed zakończeniem sprawy, w najbliższych dniach możemy sprzedać zrealizować i znaleźć się w posiadaniu bardzo poważnych kapitałów. Nagle zjawia się pan i chce nam narzucić przepisy, jak mamy postępować! Tak pana zrozumiałem i mam wrażenie, że tak samo na to zapatruje się pański brat, albo... może się mylę co do tego, Pawle Włodimirzowiczu?

Paweł stał przy kasie, zajęty układaniem papierów. Odwrócił się, usiadł przy biurku, zmęczonym ruchem ręki potarł czoło.

— Mój miły Boże! Piotrze, czyż nie dość mieliśmy dzisiaj przeróżnych wrażeń? Najprzód wtargnął niespodzianie rano na nasze posiedzenie w banku, potem wiadomość o śmierci ojca, która tak mną wstrząsnęła, teraz znowu to straszne morderstwo w moim własnym mieszkaniu! Na koniec zjawiasz się znowu i przykładasz mi rewolwer do piersi!

Przecież to zbyt ważna sprawa, musimy ją gruntownie przemyśleć. Ty, Piotrze, byłeś zawsze idealistą. Bardzo to piękne, ale czy jesteś w położeniu, któreby nam pozwoliło stawiać ideę na pierwszym miejscu? Wiesz o tym przecież, że Siergiej Michałowicz wszystko tu finansował i finansuje. Jestem mu winien poważne sumy i nie można mu brać za złe, że chce nareszcie odebrać swoje pieniądze. Do pewnego stopnia zdaje sobie sprawę o co ci chodzi, ale sam nie mogę nie decydować, będąc związany z Siergiejem Michałowiczem, a o ile go zrozumiałem, nie można liczyć na jego zgodę, czy nie tak? — zwrócił się do Rozanowa.

Z ulgą odetchnął... udało mu się zręcznie odrzucić od siebie rozstrzygnięcie.

Piotr wstał. Wzburzenie jego doszło do ostatnich granic. — Dziękuję! — wyrzekł twardo i bardzo głośno. Krzysia z sąsiedniego pokoju mogła słyszeć każde słowo. — Widzę, że musimy uważać naszą rozmowę za skończoną. Muszę jednak stwierdzić, że żadnego z przytoczonych argumentów nie uważam za uzasadniony, że zastrzegam swoje prawa co do dalszego postępowania i zapowiadam, że nie cofnę się przed niczym, by tylko móc dojść do celu i nie dopuścić do zamierzonej sprzedaży! Chcecie walki, i to walki na noże, bardzo pięknie, będziecie ją mieli! Ja nie ustąpię za nic w świecie!

— Byłoby interesującym dowiedzieć się — przemówił przez nos Rozanow — jak pan, panie Modliński przedstawia sobie tę... walkę na noże! Co do mnie, nie widzę środków, jakimi pan ją chce prowadzić.

— Pan je pozna, panie Rozanow, bądź pan pewny!

Zwrócił się do Pawła:

— Czekam do jutra. O ile byś się namyślił, znajdziesz mnie w hotelu. A teraz żegnam... Nie, dziękuję, nie potrzebuje auta, potrzebuję świeżego powietrza!

Skłonił się zlekka Rozanowowi, wziął w przedpokoju kapelusz i płaszcz i spiesznie się oddalił.

MAŁY ZNACZEK NA PLANIE

— Ha, to teraz można już odestać szofera do domu...

Paweł podszedł do okna.

— Niech pan poczeka. Pawle Włodimirzowiczu, może nam będzie jeszcze potrzebny.

Paweł popatrzył na Rozanowa ze zdziwieniem.

— Niech pan na chwilę usiądź — ciągnął Rozanow dalej. — Kwadransik jeszcze — teraz to już panu wszystko jedno, a musimy, jak sądzę, nie jedno ze sobą omówić. Na przykład, co pan myśli o obecnym położeniu naszym i naszym stosunku do gróźby pańskiego sławetnego brata?

Paweł pogardliwie machnął ręką.

— Wszystko to przecież bzdury! Walka na noże i tak dalej! Cóż to może być za walka? Gadanie... więcej nie! Chciałbym bardzo wiedzieć, jak on na serio myśli nam przeszkodzić, byśmy generalowi Nagato dali piśmienne wyjaśnienia i jakich paraset napełnionych rurek z Kryzonem i przyjąć od niego za to pieniądze? Ale gdyby nawet mógł to istotnie uczynić... nie uważam go zresztą zdolnym do jakiegos gwałtownego postępu... W parę dni można wszystko zastąpić nowymi rękami i nowymi objaśnieniami!

— Bardzo pięknie, Pawle Włodimirzowiczu, ale czy sądzi pan, że tego rodzaju... intermezzo, jakie pański brat ma widocznie w projekcie... przy obecnym stanie rzeczy, byłoby bardzo pożądane? Czy może byłoby korzystne dla zakończenia interesu? Zdać sobie chyba pan sprawę z tego, jak podziałała dzisiejsza jego ranna interwencja na Mac-Gerry'ego... Czy nie byłoby najlepiej, by temu pełnemu temperamentu pańskiemu bratu, odebrać w ogóle możliwość wszelkich prób w tym kierunku?

Paweł uśmiechnął się.

— Naturalnie, że to by bardzo było pożądane, ale nie wiem, jak moglibyśmy mu w tym przeszkodzić! (D. c. n.)